

UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy oskarżonego nie jest zasadna.

Sąd odwoławczy w całej rozciągłości podziela stanowisko Sądu meriti, co do faktycznej oraz prawnej oceny rozpoznawanego zdarzenia, a skarga apelacyjna w żaden sposób nie zdołała podważyć ustaleń i rozumowania Sądu I instancji. W pisemnych motywach zaskarżonego wyroku Sąd Rejonowy w sposób wnikliwy i szczegółowy uzasadnił swe stanowisko w zakresie oceny zebranych dowodów. Będące przedmiotem zarzutu apelacji, ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, są prawidłowe, gdyż stanowią wynik nie budzącej żadnych zastrzeżeń oceny zebranych w sprawie dowodów.

Apelacja przede wszystkim kwestionuje ustalenie Sądu meriti, że oskarżony Z. K. w dniu 30 kwietnia 2015 roku dokonał zaboru w celu przywłaszczenia koparko-ładowarki F. na szkodę Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K.. Podstawą takiego twierdzenia ze strony skarżącego, ma być okoliczność, że oskarżony w czasie popełnienia przypisywanego mu czynu był właścicielem przedmiotowej maszyny. Jest to rzeczywiście kluczowa kwestia, gdyż nie można przecież ukraść swojej rzeczy, a zatem jej rozstrzygnięcie przesądza o możliwości uznania, czy oskarżony swoim zachowaniem wyczerpał dyspozycję przestępstwa z art. 278 § 1 k.k., czy też nie.

W tym zakresie obrona powołała się na istniejące – jej zdaniem – niejednoznaczności zapisów w złożonym przez oskarżonego Z. K. oświadczeniu z dnia 11 grudnia 2010 roku, a dotyczącym harmonogramu spłat zadłużenia względem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K.. Sąd meriti trafnie jednak nie dopatrywał się tu wątpliwości, co do treści przedmiotowego oświadczenia. Jednoznacznie z treści tegoż pisma wynika bowiem, że zarówno ciągnik marki R., jak i koparko – ładowarka F. zostały przekazane przez oskarżonego Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K. w rozliczeniu za długi. Pismo to zawiera także zastrzeżenie, co do prawa ustalenia ceny sprzedaży pojazdów przez oskarżonego, wskazując ostateczną datę 31 lipca 2011 roku, do kiedy miała nastąpić naprawa i ich sprzedaż przez oskarżonego. Dalej z oświadczenia tego wynika, że po tej dacie, Z. K. wyraża zgodę na ich sprzedaż przez Spółdzielnię. Powyższe zastrzeżenie nie zmienia więc w żaden sposób istoty oświadczenia woli oskarżonego, zgodnie z którą, wymienione w oświadczeniu składniki mienia oskarżonego (lub ich ekwiwalent pieniężny) miały przejść najpóźniej do 31 lipca 2011 roku na własność Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K.. Nie można tutaj zatem doszukać się jakichkolwiek niejasności spisanego oświadczenia, czy też wątpliwości, jaka była wola autora tegoż dokumentu.

To, że po dniu 31 lipca 2011 roku Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w K. nie dokonała sprzedaży przedmiotowej koparko – ładowarki, nie jest argumentem za przyjęciem tezy, iż nie stała się ona z tym dniem właścicielem owego składnika majątkowego. Właściciel rzeczy może bowiem postąpić z nią w taki sposób, jaki uważa za stosowny. Z zeznań oskarżyciela posiłkowego M. D. wynika, że zwlekano ze sprzedażą F., gdyż cały czas liczone, że oskarżony dokona remontu tej maszyny i da się za nią uzyskać wyższą kwotę, niż gdyby sprzedać ją w cenie złomu, co byłoby korzystne dla obu stron (zaspokojona zostałaby w ten sposób bardziej pokaźna część zadłużenia). Nie ma żadnych podstaw, by kwestionować te twierdzenia oskarżyciela posiłkowego, zwłaszcza, że sam oskarżony we wnoszonych pismach prosił o danie mu takiej szansy.

Nie można też podzielić argumentacji skarżącej, że pojazdy wymienione w oświadczeniu z dnia 11 grudnia 2010 roku nie mogły zostać przejęte na poczet spłaty długów oskarżonego względem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K., gdyż takowe zadłużenie w ogóle nie istniało. Przeczy temu przecież już samo złożenie w dniu 11 grudnia 2010 roku omawianego wyżej oświadczenia, z którego treści wynika, że oskarżony uznaje istnienie swojego zadłużenia względem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K..

Fakt zadłużenia oskarżonego potwierdzają także inne dokumenty zgromadzone w aktach sprawy, a przede wszystkim pokwitowanie przez oskarżonego otrzymania pożyczki w kwocie 45.000 złotych z dnia 20 października 2010 roku (dowód wypłaty KW – k. 67).

Zwrócić także trzeba uwagę na protokoły Walnego Zgromadzenia Członków Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K., sporządzone w dniu 29 grudnia 2010 roku i 5 marca 2011 roku, z których jasno wynika, że oskarżony nie negocjował swojego zadłużenia względem Spółdzielni. Nadto sam oskarżony w pismach datowanych na dzień: 7 grudnia 2010 roku, 5 marca 2011 roku i 5 września 2011 roku zobowiązywał się do spłaty należnej kwoty według harmonogramu, zwracał się do Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K. z prośbą o rozłożenie długu na raty, czy też przedłużenie terminu na wyremontowanie F., celem rozliczenia się z długów.

Wymowa powyższych dowodów jest jednoznaczna i nie sposób zgodzić się z twierdzeniem obrońcy, że nie istniał żaden dług oskarżonego względem Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K., a pożyczka w kwocie 45.000 złotych nigdy nie była udzielona oskarżonemu. Teza, że oskarżony był sterowany przez byłego Prezesa Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K. – M. D., któremu oskarżony miał przekazywać pieniądze, w tym również owe 45.000 złotych, nie znalazła potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym. Dlaczego zresztą oskarżony nie podnosił tej okoliczności, gdy członkowie Spółdzielni, w tym M. D., żądali od oskarżonego uregulowania zadłużenia? Zgodnie z doświadczeniem życiowym i elementarną logiką, oskarżony powinien od razu, choćby na zebraniu w dniu 11 grudnia 2010 roku, czy też na zebraniach Walnego Zgromadzenia Członków Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K. w dniu 29 grudnia 2010 roku i 5 marca 2011 roku, powoływać się na to, że przecież pieniądze, których Spółdzielnia domaga się od niego, zostały przekazane M. D.. Tymczasem oskarżony tego nie uczynił, podnosząc te kwestie dopiero po latach, co czyni wersję oskarżonego zupełnie niewiarygodną.

Nie ma natomiast większego znaczenia dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy okoliczność, czy M. K. wpłacił na rzecz Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K. jednorazowo kwotę 115.000 złotych. Świadek ten zeznał przecież, że należność na rzecz Spółdzielni wpłacał w ratach i „mogło być jedno pokwitowanie na jedną kwotę z kilku wpłat”. Zeznał też, że pieniądze szły na konto Spółdzielni, albo do rąk własnych oskarżonego i zdarzało się, że oskarżony najpierw pisał nieformalne pokwitowanie, bez pieczętki, na kartce, potem było potwierdzenie na koniec spłaty. Natomiast okazany mu harmonogram spłat opiera się zarówno na nieformalnych, jak i na formalnych pokwitowaniach (k. 92).

Poza tym, skoro istnieją pokwitowania z dnia 20 października 2010 roku otrzymane przez oskarżonego Z. K. oraz A. Z. i M. D. pożyczek w łącznej kwocie 115.000 złotych (dowody wypłaty KW, z pieczęcią i podpisem oskarżonego oraz kwitującymi podpisami pożyczkobiorców – k. 156), to oczywistym jest, że w tym dniu Spółdzielnia musiała dysponować taką kwotą.

Strona skarżąca podnosiła także zarzut, iż oświadczenie z dnia 11 grudnia 2010 roku zostało sporządzone pod przymusem, na co jednak brak jest jakichkolwiek przekonywujących dowodów. Owszem, można uwierzyć, że podczas spisywania przez oskarżonego oświadczenia, odnośnie harmonogramu spłat zadłużenia, wśród zebranych członków Spółdzielni panowała nerwowa atmosfera. Nie ma jednak żadnych podstaw by uznać, że sporządzone przez oskarżonego przedmiotowe oświadczenie było dotknięte wadami oświadczenia woli. Słusznie Sąd meriti uznał, że nie można tu mówić o niedozwolonych formach nacisku. Zapowiedź wierzyciela skierowania sprawy o zwrot pożyczki na drogę sądową, z całą pewnością nie może być uznana jako bezprawna forma nacisku na dłużnika.

Zresztą jeśli oskarżony Z. K. rzeczywiście czuł się zastraszony, a jego oświadczenie zostało spisane pod przymusem, to po zakończeniu zebrania, oczekiwaną reakcją byłoby udanie się na policję i zawiadomienie, że został zmuszony do złożenia pisemnego niekorzystnego rozporządzenia mieniem, pomimo – jak twierdzi obrona – nieistnienia żadnego długu. Takiego zawiadomienia do organów ścigania oskarżony jednak nie złożył, co czyni jego wersję niewiarygodną. Dodać też należy, że zgodnie z treścią art. 88 § 1 i 2 k.c. uchylenie się od skutków prawnych oświadczenia woli, które zostało złożone innej osobie pod wpływem błędu lub groźby, następuje przez oświadczenie złożone tej osobie na piśmie. Uprawnienie do uchylenia się jednak wygasa: w razie błędu - z upływem roku od jego wykrycia, a w razie groźby - z upływem roku od chwili, kiedy stan obawy ustał. Tymczasem tego rodzaju pisemnego oświadczenia o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli oskarżony nie złożył we wskazanym wyżej terminie.

Nie jest kwestionowaną – podnoszona w apelacji – okoliczność, że aktualnie toczy się postępowanie cywilne z powództwa Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w K. przeciwko oskarżonemu, a którego przedmiotem jest zadłużenie

tegoż oskarżonego względem powoda. Zgodnie jednak z treścią art. 8 k.p.k., sąd karny posiada samodzielność jurysdykcyjną i nie ma obowiązku czekać na rozstrzygnięcie sądu cywilnego, tym bardziej, kiedy dysponuje wystarczającymi dowodami, które pozwolą ustalić okoliczności czynu zarzucanego w akcie oskarżenia. Sąd Rejonowy takimi dowodami niewątpliwie dysponował i ustalił prawidłowo, że oskarżony Z. K. z dniem 31 lipca 2011 roku przestał być właścicielem przedmiotowej koparko-ładowarki F.. Skoro zatem w dniu 30 kwietnia 2015 roku oskarżony samowolnie zabrał powyższą koparko – ładowarkę w celu przywłaszczenia, to nie może budzić wątpliwości, że swoim zachowaniem wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 278 § 1 k.k.

Reasumując powyższe rozważania, stwierdzić należy, iż Sąd odwoławczy nie dopatrył się w przedmiotowej sprawie błędu w ocenie przeprowadzonych dowodów, jak również i błędu w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia. Także i zastosowania wobec oskarżonego sankcja prawno – karna nie charakteryzuje się zbytnią surowością. Przeciwnie – warunkowe umorzenie postępowania karnego, przy ustalonej w niniejszej sprawie wartości skradzionego mienia, jest wręcz bardzo łagodnym rozstrzygnięciem.

Dlatego też wniesiona apelacja nie zasługiwała na uwzględnienie, a zaskarżony wyrok, jako słuszny i odpowiadający prawu, należało w całości utrzymać w mocy.

O kosztach postępowania odwoławczego, Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. oraz art. 7 i 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Z 1983 roku Nr 49, poz.223 z późniejszymi zmianami).